









# W czasach zapomnienia pamiętali. W czasach nienawiści kochali. W czasach niewoli walczyli.

Młodzi ludzie z pokolenia lat 1914-1916, które dało Polsce Niepodległość. To właśnie o nich opowiadają „Legiony” – imponujący rozmachem film o wchodzących w dorosłość chłopakach i dziewczynach, którzy w imię zasad, wyznawanych wartości i ideałów nie wahali rzucić się w wir walki przeciwko europejskim tyranom. Ale też o tych, którzy owych idei nie rozumieli, a przekonań nie podzielali. „Legiony” to najdroższa krajowa superprodukcja od czasów „Miasta 44” – zapierająca dech w piersiach opowieść o miłości, młodości, walce i zwycięstwie, zrealizowana przy użyciu najnowocześniejszych technik filmowych, ze scenami batalistycznymi, jakich w polskiej kinematografii jeszcze nigdy nie było. Jednym słowem pełne wzruszeń i prawdziwych emocji kino przygodowe w najlepszym wydaniu.

„Legiony” to uniwersalna opowieść o przyjaźni, marzeniach, gorącym uczuciu i dorastaniu w trudnych czasach. Wielka historia w filmie jest tłem dla rozgrywającej się na pierwszym planie love story, w którą uwikłani są: Józek (Sebastian Fabijański) – dezerterski z carskiego wojska, agentka wywiadu I Brygady – Ola (Wiktoria Wolańska) z Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego oraz Tadek (Bartosz Gelner), narzeczony Oli, ułan i członek Drużyn Strzeleckich. Ich spotkanie rozpocznie burzliwy romans, który wystawi relacje bohaterów na wielką próbę. Obok postaci fikcyjnych, których historie wzorowano na życiorysach prawdziwych legionistów, w filmie pojawia się szereg osobistości znanych z kart historii. Wśród nich: brygadier Józef Piłsudski (Jan Frycz), porucznik Stanisław Kaszubski ps. „Król” (Mirosław Baka), rotmistrz Zbigniew Dunin-Wąsowicz (Borys Szyk), porucznik Jerzy Topór-Kisielnicki (Antoni Pawlicki) i wielu innych.

Producentami filmu są Maciej Pawlicki i Adam Borowski. Autorami scenariusza Tomasz Łysiak, Dariusz Gajewski, Michał Godzic i Maciej Pawlicki. Reżyseruje Dariusz Gajewski – zdobywca Złotych Lwów na FFFF w Gdyni za film „Warszawa”, zwycięzca scenariuszowego konkursu na film o Powstaniu Warszawskim. Głównym autorem zdjęć jest Jarosław Szoda („Misja Afganistan”, „Handlarz cudów”, „Strażacy”), a sekwencji szarzy pod Rokitną – Arkadiusz Tomiak („Człowiek z magicznym pudełkiem”, „Zaćma”, „Karbala”, „Obława”). Realia epoki z pietyzmem odtwarzają: Magdalena Luterek-Rutkiewicz (kostiumy; „Wołyń”, „Karbala”, „Obława”), Anna Dąbrowska (charakteryzacja; „Córki Dancingu”, „Wołyń”, „Mój Nikifor”), Paweł Jarzębski (scenografia; „Kamerdyner”, „Wataha”, „Czas honoru”). Polskim dystrybutorem filmu jest Kino Świat. Zdjęcia do filmu (łącznie niemal 60 dni) rozpoczęły się w sierpniu 2017 roku i zostały ukończone w kwietniu 2019. Budżet filmu wyniósł 27 milionów złotych. Zdjęcia były realizowane m.in. w Bieszczadach, Cieszynie, Tokarni, Stradowie, okolicach Krakowa, Mrągowa, Węgrowska oraz Otwocka. Podczas realizacji filmu nie zostało skrzywdzone żadne zwierzę.

Obsada:

**Sebastian Fabijański, Bartosz Gelner, Wiktoria Wolańska, Mirosław Baka, Jan Frycz, Borys Szyk, Antoni Pawlicki, Piotr Żurawski, Piotr Cyrwus, Grzegorz Małecki, Stanisław Cywka, Jakub Hojda, Karolina Kominek, Andżelika Kurowska, Monika Pawlicka, Bartosz Szpak, Antoni Sałaj, Karol Czajkowski i inni**

Gatunek: historyczny

Produkcja: Polska 2019

Reżyseria: **Dariusz Gajewski**

Scenariusz: **Tomasz Łysiak, Dariusz Gajewski, Michał Godzic, Maciej Pawlicki**

Producent: **Maciej Pawlicki, Adam Borowski**

Partner Edukacyjny



MUZEUM HISTORII POLSKI



# LEGIONY POLSKIE W I WOJNIE ŚWIATOWEJ



Prof. dr hab.  
**Andrzej Nowak**

Historyk, publicysta,  
sowieolog, profesor  
Uniwersytetu Jagiellońskiego,  
kierownik pracowni Dziejów  
Rosji i ZSRR w Instytucie  
Historii PAN, członek Rady  
Muzeum Historii Polski.

Fot. MHP/Elżbieta Lichocka

Odtworzone pod nazwą Legiony Polskie w I wojnie światowej formacje ochotnicze, podejmujące u boku mocarstw (państw centralnych, Rosji lub Francji) walkę zbrojną pod hasłem polskiej niepodległości są symbolem trwałości pamięci. Nawiązywały – jak najbardziej świadomie – do czynu legionowego z epoki napoleońskiej. Zrodziły się jednak z idei nie legionowej, ale powstańczej. Do wystąpienia zbrojnego pod polskim sztandarem w chwili wojennej konfrontacji mocarstw zaborczych przygotowywał się jako pierwszy Józef Piłsudski i powstające z jego inicjatywy w Galicji paramilitarne organizacje ochotnicze (Strzelec). Kiedy ta chwila nadeszła – na przełomie lipca i sierpnia 1914 r. – organizowani od czterech lat za zgodą austro-węgierskich władz wojskowych strzelcy mieli się przekształcić w awangardę polskiego wojska, które po wkroczeniu na teren zaboru rosyjskiego wywoła tam narodowe powstanie. Próba urzeczywistnienia tej koncepcji w pierwszych dniach sierpnia 1914 r. nie powiodła się („Kadrówka”). Austriacy postanowili przerwać nieefektywną i zarazem niewygodną politycznie dla nich akcję. Wtedy właśnie strzelcom w sukurs przyszła idea legionowa.

Formalny patronat nad nią objął utworzony 16 sierpnia przez reprezentację polityczną Polaków z Galicji Naczelny Komitet Narodowy (NKN) z prezydentem Krakowa Juliuszem Leo na czele. NKN zapowiedział utworzenie dwóch Legionów Polskich, które miały walczyć dalej u boku Austrii: Zachodniego (w Krakowie) i Wschodniego (we Lwowie). Ten drugi, mimo napływu prawie 4 tys. ochotników, nie został ostatecznie sformowany z powodu oporu niechętnych tej idei środowisk narododemokratycznych oraz szybkiego zajęcia Lwowa przez Rosjan. Dla Legionu Zachodniego kluczowe było stanowisko Piłsudskiego. Ten 22 sierpnia zaakceptował rozwiązanie wymuszone przez pierwsze niepowodzenie powstańczej idei: chciał utrzymać narodowe oddziały, nawet pod zwierzchnością austriacką (jednocześnie powołał jednak konspiracyjnie działającą pod zaborem rosyjskim Polską Organizację Wojskową). Jego strzelcy zostali przeformowani w 1. Pułk Legionu Zachodniego. Zgodnie z rozkazem austriackiego naczelnego wodza, arcyksięcia Fryderyka, wydanym 27 sierpnia, do Legionów mogli się zgłaszać poddani rosyjscy oraz ci obywatele austriaccy, którzy nie podlegali obowiązkowi służby wojskowej. Zachowywali mundury „w kroju i formie” polskich związków

strzeleckich i język polski jako język służbowy. Legiony miały być używane wyłącznie na froncie wschodnim (przeciwrosyjskim). Na pierwszego dowódcę Legionu Zachodniego wyznaczony został gen. Rajmund Baczyński. Po niepowodzeniu formowania Legionu Wschodniego nominowana została nowa Komenda Legionów z gen. Karolem Trzaską-Durskim na czele i kpt. Władysławem Zagórskim jako szefem sztabu. Dowódcą 1. Pułku został Piłsudski, a 2. – płk Zygmunt Zeliński. Dzięki napływowi ochotników 1. Pułk zamienił się w I Brygadę (w grudniu 1914 r.). Formowane były kolejne pułki. 3. Pułk, tworzony w znacznej części z ochotników niedosłego Legionu Wschodniego, skierowany został na front węgierski we wrześniu 1914 r. 4. Pułk stworzony został wiosną 1915 r. w Piotrkowie Trybunalskim. 5. Pułk uzupełnił siły I Brygady. W podkrakowskich Przegorzalach szkolili się legionowi ułani (pod komendą Zbigniewa Dunin-Wąsowicza) i artylerzyści (dowodzeni przez Czecha z urodzenia, a Polaka z wyboru – Ottokara Brzezinę). Komenda austriacka nie chciała początkowo używać wszystkich legionowych jednostek łącznie.

1. Pułk (potem I Brygada) walczył od września 1914 r. między ujściami Dunajca i Nidy do Wisły, a następnie na Podhalu, wieńcząc swój szlak bojowy w pierwszym roku wojny pod Łowczówkiem. W tym czasie ciężkie boje toczyły na Huculszczyźnie, w obronie przełęczy karpackich na północno-wschodnich przedpolach Węgier, oddziały 2. i 3. Pułku Legionów, dowodzone przez płk. Zelińskiego i mjr. Józefa Hallera. Walki w październiku pod Pasieczną i Nadworną zakończyły się krwawą bitwą pod Mołotkowem (29 października 1914 r. – zginęło ponad 200 legionistów, a blisko 500 zostało rannych). Kolejne boje – pod Rafajłową (w grudniu 1914 r. i styczniu 1915 r.) i Kirlibabą (18–21 stycznia 1915 r.) – przyniosły tej części Legionów, która wkrótce (na przełomie kwietnia i maja 1915 r.) przeformowana została w II Brygadę, przydomek „żelaznej” i „karpackiej” zarazem. Najgłośniejszym wyczynem bojowym nowej Brygady stała się 13 czerwca 1915 r. szarża pod Rokitną. Zaznaczała się już wtedy swoista rywalizacja o bohaterską legendę między I Brygadą, związaną ściśle z Piłsudskim, a II Brygadą, w której do roli lidera urastał jej kolejny dowódca (po komendancie Legionów gen. Trzasce-Durskim i austriackim pułkowniku Ferdynandzie Küttnerze) Józef Haller. Podobnie jak Brygada Piłsudskiego, także II Brygada miała swoich partykularnych piewców w piosence i popularnej poezji – m.in. Józefa Relidzińskiego, Rajmunda Bergela, Józefa Mączkę. Utworzona w maju 1915 r. w rejonie Piotrkowa Trybunalskiego III Brygada brała udział w usuwaniu Rosjan z Królestwa Polskiego, przechodząc w lipcu chrzest bojowy w bitwie pod Jastkowem koło Lublina. Jej pierwszym dowódcą był płk Wiktor Grzesicki, najbardziej jednak z historią tej Brygady złączyło się nazwisko późniejszego jej komendanta, płk. Bolesława Roi. Wszystkie trzy brygady połączyły się ostatecznie na froncie wołyńskim, gdzie stoczyły wspólnie najcięższą bitwę w historii Legionów: pod Kostiuchnowką



(4–6 lipca 1916 r.).

Od początku walk na Wołyniu (m.in. nad Styrem i Stochodem) zaostrzały się stosunki między Piłsudskim a Komendą Legionów: gen. Trzaską-Durskim i kpt. Zagórskim. W styczniu 1916 r. Trzaska-Durski i jego szef sztabu zostali odwołani, a nowym dowódcą Legionów mianowany został gen. Stanisław Puchalski. Piłsudski, popierany przez dużą część oficerów, krytykował jednak nadal dowództwo Legionów za złe wykorzystywanie wysiłku żołnierzy. Domagał się wycofania Legionów z frontu i zorganizowania na ich podstawie Wojska Polskiego. Rezultatem tego nacisku była decyzja austriackiego naczelnego dowództwa z 20 września 1916 r., zapowiadająca przekształcenie Legionów w Polski Korpus Posiłkowy, ale zarazem przyjmująca zgłaszaną wcześniej protestacyjnie dymisję Piłsudskiego ze służby. Część oficerów z I i III Brygady złożyła wówczas także dymisje w akcie solidarności ze zwolnionym Piłsudskim. Legiony zostały wycofane z frontu do Baranowicz, a następnie do Królestwa Polskiego (Łomży, Modlina, Pułtuska, Dębina i in.). Nowym dowódcą, który miał zająć się reorganizacją formacji legionowych, został mianowany płk Stanisław Szeptycki. Stan Legionów w tym momencie (listopad 1916 r.) wynosił 17 400 żołnierzy i oficerów (11 700 pochodziło z zaboru austriackiego). Akt 5 listopada 1916 r. oznaczał symboliczne uznanie wysiłku i ofiarności legionistów. W praktyce ich związek z państwami centralnymi w tym właśnie czasie, zwłaszcza po rewolucji lutowej 1917 r. w Rosji, rozluźnił się. Próba przekształcenia formacji legionowych w Polską Siłę Zbrojną (PSZ) pod

dowództwem niemieckiego gen. Hansa von Beselera zakończyła się tzw. kryzysem przysięgowym w lipcu 1917 r., kiedy Piłsudski zaprotestował przeciw składaniu przysięgi przez legionistów z zaboru rosyjskiego na sojusz z Niemcami i Austro-Węgrami oraz podporządkowaniu PSZ niemieckiemu dowódcy. Większość oficerów i żołnierzy I i III Brygady odmówiła złożenia przysięgi lub (w przypadku poddanych austriackich) składała podania o przeniesienie wprost do jednostek austriackich. Komendy i pułki obu Brygad zostały rozwiązane. Oficerowie internowani w Beniaminowie, żołnierze w Szczypiornie. Oni i Piłsudski, internowany w Magdeburgu wraz z Kazimierzem Sosnkowskim, podejmowali teraz udział w symbolicznej sztafecie nie tylko heroicznej walki, ale i martyrologii niepodległościowej (w tym przypadku nie aż tak męczeńskiej... ale dobrze wykorzystywanej propagandowo). Żołnierze II Brygady, którzy tworzyli trzon Polskiego Korpusu Posiłkowego (pod dowództwem płk. Zielińskiego), pozostałego po kryzysie przysięgowym po Legionach, zostali skierowani w listopadzie 1917 r. na front wschodni. Kiedy państwa centralne zawarły w lutym 1918 r. pokój z Ukrainą, odstępujący Kijowowi m.in. polską Chełmszczyznę, żołnierze II Brygady pod dowództwem Hallera zdecydowali się na bunt. 15 lutego 1918 r. przebili się przez oddziały austriackie pod Rarańczą i przeszli na drugą stronę frontu. Żołnierze artylerii i taborów Brygady, którym nie udało się przebić, zostali internowani w obozach na Węgrzech (Huszt, Marmarosz-Sziget, Szeklencsze i Dulfalva). Ok. 1600 żołnierzy II Brygady, którzy przeszli na drugą stronę







frontu, forsownym marszem przez Chocim, Żwaniec, Kamieniec Podolski dołączyło do tworzonego od połowy 1917 r. w republikańskiej Rosji II Korpusu Polskiego. Ostatnią swą bitwę – pod Kaniowem (11 maja 1918 r.) – stoczyli przeciwko Niemcom, którzy postanowili rozbroić polski Korpus. Większość trafiła po bitwie do obozu internowania w Brześciu. Płk Haller szczęśliwie uciekł Niemcom i przez Rosję przedostał się do Francji, gdzie stanął na czele tworzonej tam polskiej Armii Ochotniczej. W ten sposób dopełnił się drugi wątek opowieści o czynie niepodległościowym, jaki związał się na trwałe z historią Legionów Polskich.

Zrodzone z entuzjazmu strzelców-ochotników Legiony skupiły w swych szeregach ludzi, którzy stworzyli swoistą elitę owego czynu. W czasach II RP bardzo wielu z nich weszło do elity władzy odnowionego państwa, którego historię zdominowała sylwetka brygadiera Piłsudskiego. Z grona legionistów wyszli m.in. marszałek Edward Rydz-Śmigły, kilku premierów (od gen. Władysława Sikorskiego po gen. Felicjana Sławoja-Składkowskiego), kilkunastu ministrów (m.in. Józef Beck), kilkudziesięciu generałów... Wielu z legionowych bohaterów dało świadectwo swej ofiarności w służbie Polsce podczas II wojny. Wystarczy wymienić generałów Kazimierza Sosnkowskiego, Stefana Grot-Roweckiego, Emila Fieldorfa-Nila, prezydenta Stefana Starzyńskiego (wszyscy z I Brygady), zamordowanych w Katyniu generałów Henryka Minkiewicza i Mieczysława Smorawińskiego (obaj z II Brygady)... Byli i tacy, którzy wybrali w końcu służbę u nowych, komunistycznych panów, jak Zygmunt Berling (z II i III Brygady) czy Michał Żymierski (najpierw z I, a następnie z II Brygady).

W pamięci zbiorowej Legiony utrwaliły jednak swe miejsce przede wszystkim jako symbol postawy niepokornej, dumnej wolności, odwagi, honoru, zawadiackiej fantazji – były wszak pierwszym realnym spełnieniem śnionego od powstania styczniowego

polskiego snu o szpadzie – snu, który w dodatku znalazł w 1918 r. swój szczęśliwy finał. Nie tylko i nie przede wszystkim dzięki legionistom ten finał nastąpił – to oczywiste, ale oni lepiej niż ktokolwiek inny wcieliili zbiorowe marzenia o niepodległości. Stało się tak również dlatego, że w zbiorowej wyobraźni i pamięci utrwaliły ich czyn, postawę i ofiary setki piosenek i wierszy – zarówno tych najpopularniejszych, amatorskich, pióra samych legionistów (w tym m.in. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego, Wacława Kostka-Biernackiego), jak i tworzonych przez najznakomitszych poetów tamtego pokolenia: Kazimierza Przerwę-Tetmajera, Władysława Orkana, Kazimierę Iłłakowiczównę, Kazimierza Wierzyńskiego... Legendę ochotniczej formacji budowały również symboliczne obrazy Jacka Malczewskiego (m.in. *Nike Legionów*), towarzyszyli legionistom także swą sztuką m.in. Leon Wyczółkowski, Julian Fałat, Teodor Axentowicz, Józef Mehoffer, Zofia Stryjeńska, Konstanty Laszczka, Wojciech Kossak... Żadna inna formacja w historii polskich oddziałów wojskowych nie miała takich, jak dzisiaj się mówi, *public relations*.

Co z tego zostało? „Na Oleandrach zamek karabinu / Nie szczeka więcej i Błonia są puste. / W piechurskich butach odeszli esteci...” – te słowa z *Traktatu poetyckiego* (1957) Czesława Miłosza mówią nie tylko o przemijaniu ludzi, dźwięków i miejsc związanych z legionową historią. Świadczą one także, podobnie jak inne wciąż ponawiane nawiązania literackie do tej historii, o jednym z istotnych sposobów trwania legendy, jaką zostawili po sobie „esteci” polskiej niepodległości.

Artykuł pochodzi z publikacji: *Węzły pamięci niepodległej Polski*, SIW Znak, Muzeum Historii Polski w Warszawie, Fundacja Węzły Pamięci, Kraków-Warszawa 2014, ss. 397-400.



# Kalendarium wydarzeń

1914

- 28 czerwca • W Sarajewie, z rąk serbskiego zamachowca zginął austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand Habsburg.
- 28 lipca • Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii. Rozpoczęła się I wojna światowa. Do 12 sierpnia państwa tworzące dwa przeciwstawne sojusze militarne Trójporozumienie i Trójprzymierze znalazły się w stanie wojny.
- 3 sierpnia • Stronnictwo Narodowo Demokratyczne i środowiska z nim związane, za zgodą władz rosyjskich, powołały Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego, którego zadaniem było utrzymanie porządku i niesienie pomocy ofiarom wojny.  
W Krakowie zostaje utworzona 1 Kompania Kadrowa.
- 6 sierpnia • Z Krakowa do Królestwa polskiego wyruszyła Kompania Kadrowa Józefa Piłsudskiego. Akcja mająca na celu wywołanie powstania antyrosyjskiego zakończyła się niepowodzeniem.
- 14 sierpnia • Rosyjski wielki książę Mikołaj Mikołajewicz wydał odezwę do Polaków zapowiadającą zjednoczenie państwa polskiego pod berłem Romanowów i przyznanie Polakom praw politycznych i wyznaniowych.
- 16 sierpnia • W Krakowie powstał Naczelny Komitet Narodowy nastawiony na współpracę z Austro-Węgrami.
- 26-30 sierpnia • Dzięki zwycięstwu nad wojskami rosyjskimi pod Tannenbergiem (Grunwald) w Prusach Wschodnich Niemcy przejęli inicjatywę militarną na froncie wschodnim.
- 27 sierpnia • Za aprobatą władz austriackich Naczelny Komitet Narodowy podjął decyzję o utworzeniu Legionów Polskich.
- 22 października • Tajna organizacja wojskowa założona w sierpniu na terenie Królestwa Polskiego przyjęła nazwę Polskiej Organizacji Wojskowej (POW).
- 26 października • Bitwa pod Cuciłowem.
- 25 listopada • W Warszawie ukonstytuował się Komitet Narodowy Polski zorientowany na państwa ententy. Na jego czele stanął Roman Dmowski.
- 22-26 grudnia • Bitwa pod Łowczówkiem.

1915

- 8 stycznia • W Szwajcarii zostaje powołany Generalny Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce.
- 17 stycznia • Utworzono Legion Puławski - polską ochotniczą formację zbrojną walczącą z wojskami państw centralnych przy boku armii rosyjskiej.
- maj • Rozpoczęta zwycięstwem pod Gorlicami, trwająca do późnej jesieni niemiecka ofensywa na froncie wschodnim dotarła do linii drugiego rozbioru Polski. Ogromna część ziem polskich przeszła w ręce dwóch zaborców. Wycofująca się armia rosyjska stosowała taktykę „spalonej ziemi” i zmusiła do ewakuacji mieszkańców zachodnich krańców Imperium. Liczba uchodźców sięgnęła 3,5 miliona ludzi.

13 czerwca

• Szarża pod Rokitną.

Niemcy zajęli Warszawę.

• 5 sierpnia

24 sierpnia

• Działacze Centralnego Komitetu Obywatelskiego zorganizowali CKO na terytorium Rosji. W latach 1915 – 1918 Komitet opiekował się Polakami ewakuowanymi z Królestwa i Galicji, organizując przytulki, przedszkola, szkoły.

Niemcy zajęli Wilno.

• 18 września

4-6 listopada

• Bitwa pod Kostiuchnowką.

Za zgodą niemieckich władz okupacyjnych w Warszawie zostały otwarte polskie szkoły wyższe: Uniwersytet i Politechnika.

• 15 listopada





# PIERWSZE POSZŁY ZA NAMI KOBIETY...

Beata Wolszczak

Początek historii Legionów sięga czerwca 1908 r. kiedy we Lwowie powstał Związek Walki Czynnej (ZWC) – tajna organizacja, której celem było przygotowanie kadr wojskowych dla przyszłych działań zbrojnych przeciw Rosji. Wśród jego organizatorów byli działacze socjalistyczni i weterani Organizacji Bojowej PPS, którzy zagrożeni represjami po upadku rewolucji 1905 r., przenieśli się na stałe do Galicji. Pod koniec 1908 r., w Krakowie, powołana została druga tajna organizacja o charakterze militarnym – Polski Związek Wojskowy (PZW), kilka miesięcy później przemianowany na Armię Polską. Jego organizatorzy, pozostający pod ideowym wpływem Ligi Narodowej, uważali, że podstawą polityki narodowej powinien być program walki powstańczej o odzyskanie własnego państwa. W 1910 r., na mocy austriackiej ustawy zezwalającej na tworzenie organizacji militarnych, z inicjatywy ZWC powołano jawnie działające Związki Strzeleckie we Lwowie i Towarzystwo „Strzelec” w Krakowie. A w lipcu 1911 r. PZW, początkowo wzbraniający się przed zbyt bliską współpracą z Wiedniem, zalegalizował Polskie Drużyny Strzeleckie. Spośród członków tych organizacji rekrutowały się kadry powstających w 1914 r. Legionów Polskich.

## Co do młodzieży żeńskiej....

Do Polskich Drużyn Strzeleckich od początku należały kobiety. Przy komendzie tajnej Armii Polskiej powstała Komisja Oddziałów Pomocniczych, pełniąca nadzór nad szkoleniem zgłaszających się do organizacji kandydatek. Funkcje instruktorek dla napływających do organizacji ochotniczek przejmowały absolwentki pierwszych kursów. W przededniu wybuchu wojny w Oddziałach Żeńskich PDS, znajdowało się blisko dwieście kobiet, uczących się na kursach rekruckich i podoficerskich różnych specjalności.

Józef Piłsudski nie był zwolennikiem przyjmowania kobiet, pomimo tego, że w okresie rewolucji 1905 r. Organizacja Bojowa PPS na dużą skalę korzystała z ich pomocy. To one zwykle przygotowywały konspiracyjne lokale na tzw. biura partyjne, składy i laboratoria chemiczne, zajmowały się podrabianiem dokumentów, przenosiły broń i materiały wybuchowe. Dlatego, mając na uwadze te doświadczenia Piłsudski nie wykluczał zaanagażowania kobiet w przyszłości. Zwłaszcza, że w ruchu strzeleckim nie brakowało zwolenników działalności kobiet. W broszurze propagandowej „Skarb i Wojsko” oficer Związku Strzeleckiego, Marian Kukiel napisał: *Co do młodzieży żeńskiej nie może być ona pominiętą przez polskie wychowanie wojskowe. Nie tylko sanitariuszka bywa kobietą czynną w dzisiejszej wojnie [...] Nie ma zasadniczo powodu, aby wykluczać kobiety od służby komunikacyjnej i prowiantowej [...] Do tej służby pomocniczej w wojnie winna się gotować młodzież żeńska przez zahartowanie fizyczne, wyrobienie spostrzegawczości i stanowczości w działaniu, ogólne obznajomienie się z wojskowością, wreszcie przez studia specjalne w różnych zakresach, które wskazano wyżej*<sup>1</sup>.

W 1912 r. Związek Strzelecki powołał samodzielne paramilitarne oddziały kobiece. Na czele utworzonych we Lwowie i w Krakowie oddziałów stanęli oficerowie – mężczyźni. W połowie 1913 r. w Związku Strzeleckim było ponad 100 członkiń, a przed wybuchem wojny ich liczba wzrosła do 210. Proces szkoleniowy kobiet w obu organizacjach był podobny. Nie naśladował przy tym programów dla mężczyzn, lecz wynikał ze specyfiki i przyszłego przeznaczenia oddziałów kobiecych. *Charakter pracy tych oddziałów ustalono jako przygotowanie sił pomocniczych dla przyszłej służby wojskowej; do programu więc wchodziły głównie przedmioty ważne dla służb wywiadowczej, sanitarnej i gospodarczej*<sup>2</sup> – wspominała jedna ze strzelczyń, Maria Sawicka. Planowano również, że w razie wybuchu wojny z Rosją członkinie oddziałów kobiecych będą stanowiły bazę działań kurierskich, wywiadowczych i dywersyjnych na terenie Królestwa Polskiego. Kobiety i dziewczęta przygotowywano w zakresie organizacji i dyslokacji wojsk rosyjskich, terenoznawstwa, technik dywersyjnych. *Przedmiotem naszych specjalnych studiów była armia rosyjska. Z pewnością znałyśmy w owym czasie organizację tej armii lepiej od niejednego oficera sztabu austriackiego. Pamiętam, że znalazłam na pamięć dystynkcje wszystkich pułków armii rosyjskiej*<sup>3</sup> – z dumą wspominała Aleksandra Piłsudska. Ponadto w programie szkolenia znalazły się kurs pierwszej pomocy oraz szkolenie z obsługi broni. Uczono służby wywiadowczej i najważniejszych zasad pracy konspiracyjnej (podrabiania dokumentów, kolportażu, metody łączności). Nie brakowało nauki o materiałach wybuchowych, czy o metodach transportowania broni i amunicji na terytorium zajmowanym przez nieprzyjaciela. Wspominała o tym między innymi Maria Rychterówna: *Pamiętam też dobrze, jak podczas wykładu obywatelki Oli [Aleksandry Szczerbińskiej] o służbie transportowej przymierzałyśmy różne spódniczki, szelki, itp. części garderoby, uszyte specjalnie do przewożenia na sobie naboju, materiałów wybuchowych oraz bibuły*<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Porucznik Strzelców [M. Kukiel], *Skarb i wojsko*, Kraków 1913, za: Mateusz Staroń, *Oddziały kobiece Związków Strzeleckich w latach 1912–1914*, w: *Z dziejów walk o niepodległość*, t. 2, Warszawa 2013, s. 179.

<sup>2</sup> M. Sawicka, *Początkowa praca kobiet w „Strzelcu” Krakowskim*, w: *Kobiety niepodległości. Wspomnienia z lat 1910–1918*, oprac. K. Piskała, M. Sikorska-Kowalska, Warszawa 2019.

<sup>3</sup> A. Piłsudska, *Wspomnienia*, w: *Kobiety niepodległości...* op.cit.

<sup>4</sup> M. Rychterówna, *Nasz oddział macierzysty we Lwowie*, w: *Kobiety niepodległości...* op.cit.



Zajęcia teoretyczne uzupełniane były szkoleniem fizycznym i zajęciami praktycznymi w terenie. Dopelnieniem szkolenia były wyjazdy za kordon do Królestwa Polskiego, gdzie prowadzono działalność wywiadowczą. Przed wyjazdem należało zgłosić się do Komendy Głównej, która wydawała zlecenia specjalne - były to bardzo różnorodne zadania wywiadowcze.

### ***Pełnię funkcję sanitariuszki, agitatorki, prowiantowej...***

Po zamachu na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i ultimatum rządu austriackiego wobec Serbii, pod koniec lipca 1914 r. rozpoczęto pospieszne przygotowania do spodziewanego wystąpienia zbrojnego. 29 lipca Rada Naczelna PDS podjęła decyzję o podporządkowaniu swoich oddziałów Józefowi Piłsudskiemu, a kilka dni później rozpoczęto mobilizację strzelców i formowanie pierwszego oddziału, który miał przekroczyć granice Królestwa.

Na początku sierpnia, z powodu braku jednoznacznych rozkazów ze strony władz Związku Strzeleckiego oraz wakacyjnej nieobecności wielu członkiń organizacji, mobilizacja oddziałów żeńskich przebiegała nieco chaotycznie. *Ile w naszej pracy było błędów, ile bieganiny, ile dyletantyzmu – Bóg jeden wie. Zresztą całe organizowanie owej »armii powstańczej«, jaką wtedy być chcieliśmy – było wielką improwizacją<sup>5</sup>* – wspominała Stefania Kudelska. Na początku sierpnia członkini ZS i PDS, wspierane przez zgłaszające się ochotniczki i sympatyczki ruchu strzeleckiego, zajmowały się głównie organizacją intendentury i wyżywienia dla mobilizowanych oddziałów. Organizowano warsztaty krawieckie, w których szyto i naprawiano mundury oraz bieliznę, tworzone magazyny, służące gromadzeniu medykamentów, środków opatrunkowych, żywności, obuwia i wszelkich materiałów niezbędnych walczącym oddziałom.

Wymarsz I Kompanii Kadrowej z Krakowa do Kielc w dniu 6 sierpnia 1914 r. był przygotowywany wcześniej i poprzedzony akcją wywiadowczą. 2 sierpnia 1914 r. zadanie przeprowadzenia wywiadu pogranicznego w okolicy Jędrzejowa, dostała Zofia Zawiszanka. Wiedza, którą zdobyła szybko okazała się bezcenna, a ona zyskała miano pierwszej wywiadowczyni. Podobne zadania wykonywały Janina Benedekówna, Stefania Fedkowiczówna, Wanda Smolikówna wchodzące w skład patrolu sanitarnego oraz Ludmiła Modzelewska i Aleksandra Szczerbińska. W pierwszych tygodniach wojny kobiety otrzymywały bardzo różnorodne zadania. Ludmiła Modzelewska w dzienniku notowała: *Pełnię funkcję sanitariuszki, agitatorki, prowiantowej – wszystko w zależności od okoliczności i potrzeby. Mam szaloną pracę przy organizowaniu kuchni dla kompanii. A poza tym masowe opatrywanie pokaleczonych lub odparzonych nóg. Żołnierze zakurzeni, zmęczeni marszem, klną siarczyście na niewygodne buty. Nie przyznają się oczywiście do tego, że to ja je dostarczyłam, i zabieram się do licznych operacji: przekłuwam patyczkiem pęcherze na nogach, jodynuję skaleczenia i zakładam bandaż<sup>6</sup>.*

Po przekształceniu oddziałów strzeleckich w Legiony Polskie, usunięto kobiety ze służby. 10 września 1914 r. Piłsudski wydał rozkaz, żeby odesłać do Krakowa *wszystkie niewiasty ciągnące za armią*. Jednak polecenie to nie było egzekwowane konsekwentnie. Ludmiła Modzelewska pozostawała na froncie do późnej jesieni 1914 r., pełniąc m.in. służbę sanitarną podczas krwawych walk pod Anielinem. Do 1916 r., przez oddziały legionowe przewinęło się co najmniej kilkanaście kobiet. Alina Pytłowska, Olga Stawecka, Eugenia Staszewska, Janina Prus-Niewiadomska, Wanda Wisłocka, służyły jako sanitariuszki w I i II Brygadzie Legionów. Wiadomo również o co najmniej dziesięciu kobietach, które w męskim przebraniu i pod pseudonimami walczyły w Legionach Polskich. Wśród nich byli żołnierz piechoty i łącznik w I Brygadzie Zofia Plewińska vel „Leszek Pomianowski” czy kanonier Kazik Żuchowicz, w cywilu Wanda Gertz. W 2. pułku piechoty, wchodzącym w skład II Brygady, służyły: Maria Wołoszynowska („Alfred Wołoszynowski”), Ludwika Daszkiewicz („Stanisław Kepisz”) oraz Maria Błaszczukówna („Tadeusz Zalewski”). Ta ostatnia poległa, opatrując na przedpolu rannego legionistę. Ułana „Zygmunta Tarłę” czyli Zofię Kamińską, znaną później rzeźbiarkę, zdekonspirował jej mąż, starając się o zwolnienie żony ze służby.

Pomimo podrobionych dokumentów i prób kamuflażu (krótkie włosy, męski strój), legioniści wiedzieli, że w ich szeregach są kobiety. Oficerowie często ułatwiali kobietom wdrożenie się w służbę przez odpowiedni przydział do pododdziałów i wskazanie konkretnych zadań, a także chronili przed niepotrzebnym ryzykiem. Nie wiadomo bliżej, jak na co dzień, układały się stosunki legionistek z kolegami – żołnierzami. Ze skąpych przekazów wynika, że „Grażyny”, nazywane tak od tytułowej bohaterki powieści poetyckiej Mickiewicza, otoczone były atmosferą koleżeństwa i raczej nie doświadczały przejawów otwartej niechęci lub pogardy. Mimo, że nie pozostawały na froncie zbyt długo, zwykle kilka, najwyżej kilkanaście miesięcy, to wszystkie legunki pełniły służbę z odwagą i poświęceniem. Żadna nie odeszła dlatego, że była kobietą.

<sup>5</sup> H.S. Kudelska, *Mobilizacja Oddziału Żeńskiego Związku Strzeleckiego w Krakowie, w: Kobiety niepodległości... op.cit.*

<sup>6</sup> L. Modzelewska, *Sierżant prowiantowy I Brygady, w: Kobiety niepodległości... op.cit.*







## **Wy idziecie samotne, wśród obcych wam ludzi...**

Mimo wydanego rozkazu, Józef Piłsudski nie zrezygnował całkowicie ze służby kobiet w Legionach. Doceniał zdolności i doświadczenie wywiadowcze kobiet. Bo kto lepiej nadaje się do zbierania informacji z linii frontu niż dwie zdenerwowane kobiety, które płacząc, spieszą z chorym dzieckiem do lekarza? Czy są lepsze skrytki niż fałdy szerokiej spódnicy i zaszwaki żakietu? Wiarygodne informacje o ruchach wojsk i stanie liczebnym rosyjskich oddziałów stanowiły atut w przetargach z austriackimi (a później również niemieckimi) władzami wojskowymi, a także materiał, który można wykorzystać podczas planowania akcji dywersyjnych. We wrześniu 1914 r. powstał Zeński Oddział Wywiadowczy, wcielony następnie do I Brygady Legionów. Kierowała nim doświadczona konspiratorka Aleksandra Szczerbińska. Do oddziału przyjmowano głównie młode kobiety, zwłaszcza te znające język rosyjski. Piłsudski instruował je w liście do Szczerbińskiej: *Pamiętajcie, że praca wasza polega na zbieraniu wiadomości niejako w stanie surowym. Sztab je zanalizuje i wybierze, co trzeba. Nie martwcie się tym, że czasem wyniki waszej pracy będą wydawały się wam blahe. Najmniejszy szczegół, na oko bez wartości, może się przydać, może odegrać wielką rolę w przygotowaniu planu*<sup>7</sup>. Początkowo członkinie Oddziału Wywiadowczego zajmowały się prowadzeniem tzw. wywiadów taktycznych. Posługując się podrobionymi dokumentami i udając osoby podróżujące do krewnych, niezorientowane w realiach wojny i przebiegu linii frontu, przedostawały się pomiędzy walczącymi oddziałami obydwu stron i dostarczały na bieżąco informacji o ruchach rosyjskich wojsk w promieniu kilkunastu czy kilkudziesięciu kilometrów od miejsca, w którym znajdowały się wtedy ich oddziały. Po ustaleniu się frontu pod koniec 1914 r. większego znaczenia nabrały zadania wywiadowcze prowadzone na głębokich tyłach oddziałów liniowych. Dzięki nim można było określić kierunki przegrupowania wojsk rosyjskich, główne szlaki przetrzutu sprzętu oraz żołnierzy, a także nastroje polityczne na ziemiach Królestwa. Wywiad łączono ze służbą kurierską – agentki, przekraczając linię frontu, wiozły rozkazy dla POW, materiały wybuchowe dla oddziałów dywersyjnych działających na tyłach Rosjan, a także wskazówki polityczne dla działaczy niepodległościowych. Wracając dostarczały raporty, zapamiętane, czasem zapisane na cienkich bibułkach lub atramentem sympatycznym na specjalnych ręcznikach, nie budzących podejrzeń w przypadku rewizji. Misje były niebezpieczne i trudne. Pełniąc służbę kobiety były zdane wyłącznie na siebie - podróżowały samotnie, same musiały zadbać o nocleg, transport, wyżywienie, a przy tym nie budzić podejrzeń. W śniegu i mrozie przemierzały rzadko uczęszczane drogi, a przy zetknięciu z żołnierzami armii rosyjskiej musiały umiejętnie kłamać, tak by przymknęli oko na obecność zagubionych „podróżnych” w pasie przyfrontowym. Zakazane było używanie plecaka, który co prawda ułatwiał wędrówkę, ale mógł zdekonspirować kurierkę. Jak wspominała jedna z nich, musiały się ubierać *jeśli nie elegancko, to bardzo przyzwoicie*. Kobiety niejednokrotnie działały za linią frontu, lecz nie zawsze udawało się uniknąć niebezpieczeństwa. Podczas prób przejścia Rosjanie zatrzymali m.in. Bronisławę Bobrowską i Stefanię Kudelską, zdarzały się również aresztowania kurierek w miastach pozostających w rosyjskich rękach, dokąd kierowano je z rozkazami i po raporty.

Jak wymagająca i niewdzięczna była to służba zdawał sobie sprawę Józef Piłsudski, o czym świadczą jego słowa skierowane do kurierek: *Strasznym jest dla każdego żołnierza moment pierwszego boju. Wy nie znacie tego uczucia, ale chłopcy idą ramię przy ramieniu w otwarty bój, są między swymi. Wy... idziecie samotne, wśród obcych wam ludzi i narażacie się na cięższą niż żołnierska śmierć... I nigdy nie zaznacie radości, jaką daje masowe zwycięstwo*<sup>8</sup>.

W działalność wywiadowczą zaangażowanych było 46 kobiet. Siedemnaście spośród nich podano do odznaczenia Krzyżem Walecznych, siedem zaś (Władysława Długoszowa, Wanda Filipkowska, Waleria Golińska, Felicja Kempieńska, Maria Kornilowiczówna, Maria Rychterówna i Maria Turzyna) otrzymało najwyższe polskie odznaczenie wojskowe – krzyż Virtuti Militari. W 1917 r. dwadzieścia kurierek otrzymało od Józefa Piłsudskiego prestiżową odznakę „Za wierną służbę”. Komendant bardzo cenił ich zaangażowanie, o którym mówił chociażby tak: *Pierwsze poszły za nami kobiety. Kobiety odczuły silnie piękno życia, odczuły tę przekorę legionową, która szła wbrew całemu światu, która szła przebojem przeciw własnemu społeczeństwu, żądając od niego, jeśli nie uznania, to szacunku dla polskiego żołnierza*<sup>9</sup>.

## **... a pracy było przecież tyle.**

Wiosną 1915 r. austriackie dowództwo rozwiązało Oddział Wywiadowczy I Brygady. W ten sposób kobiety – jak wspominała jedna z nich – straciły jedyny prawnie dostępny im rodzaj służby frontowej. Po rozwiązaniu Legionów Polskich w wrześniu 1916 r. część legionistek przeszła do pracy w konspiracyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej. Organizacja powołana do życia w październiku 1914 r. miała na celu prowadzenie akcji dywersyjnych i szkolenia wojskowego ochotników na tyłach wojsk rosyjskich. Przygotowywały fałszywe paszporty, organizowały kwatery i wyżywienie, przechowywały broń, kolportowały ulotki, pracowały jako kurierki i wywiadowczynie, zbierały pieniądze na walkę zbrojną. Inne zasiły szeregami Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego. Organizacja ta, formalnie powołana w kwietniu 1913 r. z inicjatywy działaczek społecznych, miała charakter cywilny. Początkowo prowadziła działalność konspiracyjną.

<sup>7</sup>M. Grzywacz, *Legionistki Piłsudskiego. Zakładały mundury i udawały chłopców, a gdy koleżdy je demaskowali, słyszały „Ściągnij portki”*, <http://wyborcza.pl/alehistoria/7,121681,23573886,legionistki-pilsudskiego-zakladaly-mundury-i-udawaly.html>, dostęp 15.07.2019.

<sup>8</sup> *Wierna służba. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość, w: Kobiety niepodległości...* op.cit.

<sup>9</sup> Józef Piłsudski „O wartości żołnierza Legionów” odczyt na II Zjeździe Legionistów w 1923 r. w *Żołnierz Legionów*, R.1, nr 1, 193;

Podlaska Biblioteka Cyfrowa [http://pbc.biaman.pl/dlibra/docmetadata?id=11492&from=&dirids=1&ver\\_id=&lp=1&QI=](http://pbc.biaman.pl/dlibra/docmetadata?id=11492&from=&dirids=1&ver_id=&lp=1&QI=), dostęp 15.07.2019.



Przeprowadzono odczyty i zebrania dyskusyjne, kolportowano nielegalną prasę, a także zbierano pieniądze i ekwipunek dla działającego w Galicji ruchu strzeleckiego. Po wybuchu wojny, tam, gdzie stacjonowały oddziały Legionów, członkinie kół LKPW organizowały kuchnie, łaźnie, szwalnie, pralnie oraz miejsca na nocleg. Powstawały również herbaciarnie, gospody i świetlice, w których legionieści mogli znaleźć chwilę wytchnienia i spokoju. Równolegle wszystkie koła Ligi – zarówno te działające jawnie na terenach okupowanych przez Niemców i Austriaków, jak i te wciąż zakonspirowane, działające po rosyjskiej stronie frontu – prowadziły akcję propagandy na rzecz Legionów.

Doświadczenia wyniesione z lat I wojny światowej kobiety wykorzystwały stając do walki o polskie granice. Ochotniczo obejmowały funkcje sanitariuszek czy pielęgniarek w szpitalach wojskowych, sekretarek i maszynistek w sztabach oraz biurach podległych Ministerstwu Spraw Wojskowych, pełniły funkcje instruktorek oświatowych przy dowództwach różnego szczebla. Pewna grupa kobiet, służyła w mundurach i z bronią w ręku, często bezpośrednio na linii frontu służąc w szeregach Ochotniczej Legii Kobiet. Pomimo poświęcenia i odwagi służba kobiet pozostawała w cieniu. Anna Minkowska w relacji zamieszczonej w książce „Wierna służba. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość” napisała: *Dziwna była pozycja kobiet podczas wojny! Mężczyźni byli na wojnie upragnieni, każdego nowego legionistę przyjmowano po bratersku do szeregu. Do kobiet zaś odnoszono się nieufnie i lekceważąco – uważano stale, że jest ich za dużo – nie bardzo wierzono, że pracować potrafią, a pracy było przecież tyle. (...) I nam samym jednak też skromnie się zdawało, że najmarniejszy żołnierz na froncie przedstawia większą wartość, niż najdzielniejsza kobieta poza frontem. Stąd może zrodziła się chęć poświęcenia, i prześcignięcia samych siebie, stąd przekonanie, że najcięższą pracą tak mało zdziałać można, bo przede wszystkim walka orężna jest potrzebna – wszystko inne, to tylko cień, tylko dodatek do tego, co najważniejsze<sup>10</sup>.*

Beata Wolszczak: historyk, nauczycielka, doświadczona edukatorka muzealna, prowadzi lekcje muzealne dla uczniów i wykłady dla osób dorosłych.

#### Bibliografia:

Andrzej Chwalba, *Legiony Polskie 1914-1918*, Kraków 2018.

Stanisław Jankowski, *Dziewczęta w maciejówkach*, Warszawa 2012.

*Kobiety niepodległości. Wspomnienia z lat 1910-1918*, opracowanie: K. Piskala, M. Sikorska-Kowalska, Warszawa 2019.

Mateusz Staroń, *Oddziały kobiece Związków Strzeleckich w latach 1912-1914*, w: *Z dziejów walk o niepodległość*, t. 2, Warszawa 2013. MuzeumPilsudski.pl

---

<sup>10</sup> P. Zakrzewski, *Kobiety niepodległości*, <https://culture.pl/pl/artykul/kobiety-niepodleglosci>, dostęp 15.07.2019.





# HISTORIA JEDNEGO ZWYCIĘSTWA

Ze względu na stopień trudności może posłużyć do realizacji cyklu lekcji w ramach projektu wspólnego z nauczycielem geografii. Może także zostać rozbita na dwa bloki – nauki czytania i umiejętności interpretacji źródeł – 1. Topografia i przebieg bitwy; 2. Interpretacja postaw.

## Cele lekcji

### Uczeń

1. Poznaje kontekst bitwy pod Rokitną, jej przebieg i skutki zarówno doraźne i długofalowe.
2. Nabiera umiejętności czytania źródeł historycznych, ich porównywania i interpretacji.
3. Rozumie używane w tekście pojęcia.
4. Poznaje metodę tworzenia map historycznych i planów bitew.
5. Poznaje i rozumie motywacje bohaterów.
6. Potrafi opisać i ocenić taktykę przyjętą przez dowódców.
7. Potrafi ocenić i docenić postawy ludzi wymuszone wojną.
8. Podejmuje próbę odpowiedzi na pytanie o granicę między bohaterstwem a brawurą, posłuszeństwem a odpowiedzialnością za podwładnych.
9. Podejmuje próbę ustosunkowania się do zagadnienia czy stereotyp opisywania polskiej sztuki wojennej zwrotem „z szablą na czołgi” jest usprawiedliwioną też niesprawiedliwą oceną. Umie swoje stanowisko uzasadnić.

## Metody

Burza mózgów, indywidualna lektura tekstów źródłowych, praca w grupach „metaplan”, „za i przeciw”, debata oksfordzka

## Przed lekcją

Przygotowanie do obejrzenia filmu – nauczyciel przedstawia sytuację na ziemiach polskich przed I wojną światową. Wspólne oglądanie filmu.

## Przebieg zajęć:

### Część I

- 1 Nauczyciel przypomina kontekst historyczny – czyli sytuację na ziemiach polskich przed wybuchem I wojny światowej, orientację na państwa centralne i państwa ententy. Wymienia organizacje polityczne i paramilitarne, które wówczas powstały. Podkreśla fakt, że Polacy walczyli we wszystkich trzech armiach.
- 2 Nauczyciel pyta uczniów jakie wydarzenia zapamiętali z filmu. Naprowadza ich na rozmowę o bitwie pod Rokitną, rozegraną w guberni besarabskiej 13 czerwca 1915 r. w wyniku ofensywy austrowęgierskiej na pozycje rosyjskie. Stosując metodę zwaną burzą mózgów – prosi o podanie określeń, które kojarzą się z bitwą po obejrzeniu filmu. Słowa zapisuje na tablicy.
- 3 Nauczyciel rozdaje teksty źródłowe – dwa opisy bitwy wachmistrza Stanisława Rostworowskiego z 1915 r. – załącznik nr 1, i 1916 r. – załącznik nr 2. Nauczyciel prosi o przeczytanie, a następnie porównanie, dwóch tekstów. Zadaje pytanie o to, który jest bardziej wiarygodny i dlaczego.
- 4 Nauczyciel dzieli klasę na grupy, rozdaje arkusze papieru formatu A4 i A3 oraz arkusze kalki. Do dyspozycji pozostają atlasy geograficzne lub mapa ścienna Besarabii. Każda grupa otrzymuje zadanie: sporządzić mapę topograficzną terenu opisywanego w źródle nr 2 i nr 1, wraz z rozmieszczeniem wojsk. Uczniowie muszą podzielić się zadaniami. Jako materiał pomocniczy i porównawczy, należy udostępnić wydruki mapek „Działania Pułku Legionów” (zał. nr 3) i „Szarża Szwadronu Kawalerii pod Rokitną” (zał. nr 4).



- 5 Kolejne zadanie dla grup to przedstawić przebieg bitwy i tym samym go przeanalizować. Na arkusze sporządzonych przez siebie map uczniowie nanoszą informacje o kolejnych etapach walki. Nauczyciel prosi o relację przedstawiciela jednej z grup jako reprezentanta sztabu. Przedstawiony przez niego przebieg bitwy poddaje ocenie pozostałych. Po korekcie ustalają obowiązującą wersję.
- 6 Nauczyciel rozdaje uczniom informację o poległych (zał. nr 5) i tekst rozkazu gen. Karola Durskiego-Trzaski (zał. nr 6), który z ramienia cesarza Austrii był komendantem Legionów Polskich od września 1914 do grudnia 1915. Poddaje omawiane wydarzenie pod ocenę uczniów, którzy zastanawiają się czy osiągnięte skutki były adekwatne do wyników. Nauczyciel przywołuje pojęcie „pyrrusowe zwycięstwo”.

## Część II

- 7 Po przyswojeniu potrzebnej wiedzy nauczyciel zachęca uczniów, by oceniając szarżę pod Rokitną starali się zrozumieć motywacje ludzkie (jeden z podstawowych wymogów badania historycznego). W tym celu wspólnie analizują postawy opisywanych legionistów – można się posłużyć metodami dydaktycznymi „metaplanu”, czy „za i przeciw”. Nauczyciel może wykorzystać pojęcia – honor, patriotyzm, pragmatyzm, szacunek ...
- 8 Uczniowie są proszeni o refleksje natury bardziej ogólnej. Nauczyciel poddaje pod dyskusję lub refleksję własną na piśmie dwa zagadnienia: granicę między bohaterstwem a brawurą, posłuszeństwem a odpowiedzialnością za podwładnych. Może posłużyć się metodą debaty oksfordzkiej.
- 9 W podsumowaniu nauczyciel przywołuje określenia, które zostały podane przez uczniów na początku przy burzy mózgów. Razem porównują czy świadomość uczestników zajęć przed i po lekcji pozostała taka sama czy się zmieniła. Pyta także czy określenie polskiego stylu walki jako taktyki z szablą na czółgi – często negatywnie nacechowane emocjonalnie - jest słuszne.

## Załączniki

### Nr 1.

[...] W tym dniu [13 czerwca] po poprzedniej zażartej bitwie piechoty powołano szwadrony na linię, gdyż nieprzyjaciel zbierał się do odwrotu. Koło godziny 12.00 w południe nadjechał rotmistrz, który kilka dni był chory na kurcze żołądka i dopiero teraz nas dopędził. [...] W kilka chwil po przyjeździe rotmistrza powołano go do sztabu i gdy wrócił, krzyknął – „Na koń!”, ale czuć było zdenerwowanie w jego głosie. Wjechaliśmy na równinę rozwiniętym szykiem. Tak jedzie się tylko do szarży. Dokąd jedziemy – nie wiedziałem. Rotmistrz przygalopował do mnie i rozkazał mi spatrolwać wraz z Kossowskim las o 3 km odległy z lewej strony. Dojechaliśmy tam galopem – sprawdzili, że wolny, szrapnel rosyjski obsypał nas kurczem, ale zdrowo wracaliśmy z powrotem.

W tej samej chwili ujrzałem o 2 km od nas jadący szwadron do ataku. Jechali szeroka ławą, co koń wyskoczy, a później grzechotały strzały, karabiny maszynowe i szrapnele były w naszych ułanów. Co chwila ktoś padał, inni rwali naprzód. To była druga Somosierra. Przejechali rowy strzeleckie, dotarli do krytych dekunków o 100 kroków od armat... i do wsi na prawo wróciła tylko ich trzecia część. Moskale cofnęli się i na drugi dzień rano objechałem pole bitwy. Widok był straszny. [...] W sumie 15 zabitych, 18 rannych. A wszystko to stara gwardia z Krakowa. Drugi Chwalibóg przejechał wszystkie rowy i powrócił zdrowy razem z Kuszlem i pięciu innymi. Kilku upadek koni uratował i mogli wcześniej się wycofać z ognia. Padło lub rany odniosło 40 naszych najlepszych koni. Jako najstarszy rangą musiałem objąć komendę szwadronu. Trzeba było zająć się ratowaniem rannych, grzebaniem zabitych i organizowaniem reszty szwadronu. Serce się krajało i spłakał się człowiek nad stratą tylu braci, ale trzeba było zapanować nad sobą i zacząć dalej pracować, by pokazać, że choć 2 szwadron stracił wodzów-bohatyrów, jednak istnieć będzie by cześć i pamięć godną zachować. A trzeba przyznać, że cześć bohaterom oddali. Gdy Kúttner, nasz brygadier, na pole bitwy ze sztabem nadjechał, zdjął przed nami czako i salutował zabitym. Stary, nasz ukochany płk Zieliński spłakał się jak dziecko. W rozkazie odczytanym wszystkim wojskom odcinka nazwał Kúttner, tę szarżę niebywałym wyczynem w historii wojny. [...] Na patrole jeżdżą huzarzy, a my stoimy w rezerwie na rozkaz Korpusu i tylko eskortujemy jeńców wziętych do niewoli przez naszych bomberków. Między pojmanymi Rosjanami był Polak, oficer Więckowski, który z armatami podjechał na 500 kroków pod nasze okopy. Również bohater.

Stach  
21 czerwca 1915

P.S. Ale też Mamusia dobrze syna z daleka modlitwa ochrania, że w tych bitwach Bóg mnie strzegł od kul.



## Nr 2.

[...] Po godz. 6 jeździec ordynansowy przywiózł nam galopem rozkaz odmarszu na pozycję. W kilka minut zebrały się szwadrony z nabytą w ciągu tyłu miesiący wprawą i pokłusowały wzdłuż rzędu samochodów korpuśnego sztabu na pozycje artylerii.

Na polu kwitnącej niebiesko lucerny przyszło nam wśród cudownego słonecznego dnia spędzić parę godzin oczekiwania. Południe miało, gdy niespodziewanie nadjechał z bratem swym rtm. Wąsowicz. Głośne Hurra powitało jego przybycie. Rotmistrz uśmiechem witał swoich ułanów, [...] a dochodząc do oficerów zawołał: Nie szarżowaliście jeszcze, a bałem się, że się spóźnię, choć zdrów jeszcze nie jestem zupełnie – wróciłem bom się za Wami zbyt stęsknił. Za jego przybyciem posypały się znów żarty, wesołe rozmowy i ożywione dyskusje na temat naszej i środkowo-galicyskiej ofensywy.

W pół godziny później nadjechał ordynans ze sztabu Brygady, powołując rotmistrza. Wiedzieliśmy co to znaczy. Koniom podciągnięto pasy, szwadrony posunęły się o dwa staje naprzód. Na wzgórzu stał rotmistrz z szefem sztabu kpt. Wagaszem i śledził za ruchem jego ręki. Chwilę coś tłumaczył, o coś się pytał, a potem do nas zawrócił i zirytowanym głosem krzyknął gromko: na koń!

Szwadrony ruszyły kłusa wzdłuż niedawno wykopanych rowów strzeleckich. Przed nami o 4 km w dole ciągnęła się wieś Rokitna, przed nią rzeka to granica Besarabii. Na lewo o kilka tysięcy kroków las; między lasem a wsią faliste błonie; na nim widać kilka wiatraków.

Jedziemy w lewo w kierunku lasu rozwiniętym szykiem. Pada rozkaz: Wachmistrz Rostworowski, kaprale Eiserman, Kossowski spatrolują las. Plutonowy Świdziński obejmuje komendę nad trzecim plutonem – patrole ruszają z kopyta. Szwadrony za nimi jadą kłusa. Nadjeżdżają nad bagnistą rzeczkę. Konie zwalniają mimo woli tempa. Sposzregł to Rotmistrz: Dla polskiej kawalerii nie ma przeszkody – krzyknął i przesadził swą „Hohlą” [!] mętłą rzekę. Za nim w trop wszyscy inni choć brzeg stromy, urwisty.

Dywizjon skręcił w prawo na błonie za wsią. Gdy mijal okopaną naszą tyralierę piechoty, rotmistrz zawrócił konia i dał komendę: 3 szwadron w rezerwę pod wieś! 2 szwadron – dobądź broń – tyraliera co trzy kroki za mną – galop! I sam pomknął na 50 kroków naprzód.

W dali widnieją rosyjskie okopy. A od okopów to tu, to tam odzywa się strzał. Kule zaczynają z rzadka brzęczeć koło uszu. Ruszyły konie – marsz, marsz, rozwarły się szare ułanki od pędu, zacisnęły się silniej dłonie na gardach pałaszy, zabłysły oczy radością.

Więc w końcu upragniona chwila nadeszła [...] więc my jedziemy na ułańską szarżę, więc za chwilę wpadniemy na wroga i ciąć, rąbać będziemy. – Co nam kule, co nam strzały! – my jedziemy – polska kawaleria...

Rwali długim szerokim rzędem, a równo jak nigdy na żadnych ćwiczeniach. Kule idą coraz gęściej, jak rój os nadlatują. [...] Trafili na pierwszy rów strzelecki. Był pusty. Skoczyli rzędem, jak jechali – nie wszyscy. Koń z wachmistrzem Wąsowiczem zwalił się w rów, potem zerwał się i pogalopował dalej. Jeździec spod kuli wyszedł cało.

Za tym rowem drugi ale już obsadzony piechotą. Jadą nasi, tylko, że kule gęściej lecą, że częściej trafiają. [...]

Skoczyli w drugi rów - nie wszyscy. Pod Sokołowskim koń padł, przygniatając go ciężarem. [...] Kapral Sperber ma trzy kule w obu stopach, por. Fąfara jedną, ale bolesną w pachwinę. Konie ich ubite. Na lewo na wzgórkę osunął się wachmistrz Adamski z „Gorgony”, trafiony w czoło [...] Osunął się ranny Garbaczewski...

Byli może i inni ranni, ale tego nie czuli, bo gnali dalej. Przed nimi na 100 kroków ciągnął się już nie rów, ale darnią kryty okop strzelecki. Sto strzelnic patrzyło na nich, a z każdej wystawał najeżony bagnet. Gęsto było moskali jak mrowia. Cóż dziwnego wszak cały pułk był obsadą rowów. Pada salwa, druga trzecia, dziesiąta. Chwilę zaterkotały karabiny maszynowe z czwartego okopu, ale głos ich się zgubił nawet w ciągłym huku broni palnej. To nie kule pojedyncze szły już na jeźdźców i nie po jednej koło nich syczały – to szły ich roje, jak jeden przeciągły syk.

W okopie z lewej strony była przerwa. Na wiodącą tam drogę skręcił rotmistrz, skręcili i inni. Nie wszyscy – Łuszczewski już leżał.

Rotmistrz krzyknął: Zdawajusia! I stała się rzecz nieoczekiwana. Ci, ukryci w głębokim okopie żołdaci rosyjscy, których ułani nawet szablą dosięgnąć nie mogli, zdrętwieli na widok pędzących, ręce wzniesli do góry i o zmiłowanie prosili. Okop był zdobyty. Ale z lewej i prawej flanki ogień nie zesłabł: owszem wzmógł się jeszcze.

Padła „Hohla” pod rotmistrzem, chcieli go ratować – dał znak ręką by jechali dalej, z rewolwerem w ręku zerwał



się, strzelił kilkakrotnie wzdłuż okopu, ale wnet się zachwiał ślaniając się przeszedł kilkanaście kroków i upadł z przestrzelonym na wylot bokiem. Krew musiała gwałtownie uchodzić, osłabł i usnął na wieki.

W tej samej chwili padł por. Włodek trafiony w usta. Pod Toporem koń się zwałił, jeździec bronił się rewolwerem i padł przeszyty dziesięcioma kulami. Ale Jagrym wpadł przez bramę, za nim Kuszel, dwóch Chwalibogów, Senowski, Stembarth i inni. Zajechali na Moskale z tyłu. Kilka koni okop wprost przesadziło. Już Kuszel płątnął jednego piechura w głowę, a więc znów krzyknęli, że się poddają, a w piersiach tych kilkunastu ułanów, co tam dojechali zbudziło się uczucie triumfu: zdobyli okop!

Ale z okopów rezerwy ciągnących się pod wieś padły nowe salwy. Zginął Rakowski; ranny w nogę i rękę Jagrym osunął się z konia; padł Nowakowski. Na ten widok Moskale z frontowego okopu znów chwytają za karabiny, na dwa kroki palą do ułanów.

Wtem z góry pada szrapnel, kartacz czy granat – skąd szedł – nie wiadomo, czy to od armat, które ostrzelały przed chwilą boczny patrol Rostworowskiego pod lasem, czy od tych które stały 200 kroków za okopem, czy jeszcze od innych - nie wiadomo. Dość, że pociski trzaskały w środku rosyjskiego okopu i zwały nam pięciu ułanów. [...] Upadł z koniem kapral Bokalski z raną w rękę, który udając zabitego dał się w nocy obrabować, potem wypełznął spod okopu, ubił kolbą placówkę rosyjską i przyniósł do naszego sztabu meldunek o rozkładzie rowów. [...]

Na koniach zostało ledwo coś sześciu. Widzieli w dali artylerię rosyjską – ale sześciu to było za mało. Skręcili pod ogniem okopu do wsi, pod szrapnelami ją przejechali i do linii naszej tyraliery powrócili.

Szarża była skończona. Ustały strzały, cichły jęki konających i rzenie koni. Trzeci szwadron powstrzymano rozkazem już wcześniej, planowany atak piechoty odwołano. [...]

Pod osłoną nocy wycofali się Moskale z okopów podążając w głąb Besarabii. Gdy tylko doszły o tym meldunki, wyprawiły się patrole 2 i 3 szwadronu i objechały całe pobojuwisko. Kto je wtedy widział będzie pamiętał do śmierci. [...]

Zwłoki zabitych złożono na wozy, ubrano kwiatami i przewieziono przez bukowińską granicę do Rarańczy.

Nazajutrz odbył się pogrzeb 15 ofiar krwawej szarży. Na wioskowym tamtejszym cmentarzu leżą do dziś dnia nasi ułani, a pieśń armat i nieustannych od roku bitew na tym szlaku chocimskim gra im pogrzebną pobudkę. [...]

W tydzień po szarży Lwów był wolny, w miesiąc potem Warszawa znalazła się po tej stronie kordonów. Rok przeszło minął od tej chwili –zawierucha dziejowa trwa jeszcze, a z nią ważą się i szale przyszłych naszych losów. [...]

Warszawa, dnia 13 czerwca 1916 r.

Stanisław Rostworowski, *Szarża pod Rokitną*, Wydawnictwo Towarzystwa „Czytaj” 1916, z. 1, s. 24, za: S. Rostworowski, *Nie tylko...* s.117-131.

### Nr 3 i 4.

Mapy dostępne na [www.kinoswiadukacji.pl/filmy/legiony](http://www.kinoswiadukacji.pl/filmy/legiony) w zakładce "Pobierz materiały edukacyjne" 



### Nr 5.

#### Rozkaz nr 133 z 6 lipca 1915

„Nieśmiertelna ta szarża 2-go szwadronu staje odtąd godnie obok Somosierry, a imiona dzielnych oficerów i żołnierzy tego szwadronu tak sławnie za Polskę poległych złotymi zgłoskami zapisują się do księgi polskich bohaterów”

Podpisano gen. Karol Durski-Trzaska

za: *Legioniści Piłsudskiego*, teksty A. Dylewski, Ośrodek Karta, Warszawa 2014, s. 122.



## Nr 6.

### Skład 2 szwadronu w chwili szarży pod Rokitną dnia 13 czerwca 1915 roku

1. Rotmistrz Zbigniew Dunin-Wąsowicz kmdt II dywizjonu – poległ
2. Porucznik Jerzy Topór-Kisielnicki kmdt 2 szwad. – poległ
3. Porucznik Roman Prawdzic-Włodek zast. kmdta dywizjonu – poległ
4. Porucznik Marian Fafara oficer prowiantowy dywizjonu – ranny
5. Wachmistrz szwadronowy Tadeusz Adamski – zginął
6. Wachmistrz służbowy Władysław Nowakowski – zginął

#### I pluton

7. Kmdt wachm. Stanisław Sokółowski – ranny
8. Kpr. Karol Karasiński – poległ
9. Kpr. Józef Sperber – ranny
10. Kpr. Stanisław Eiserman (na bocznym patrolu) – ranny
11. Ulan Michał Majda – poległ
12. Ulan Antoni Zwatschke – poległ
13. Ulan Jan Metschke – ranny, w niewoli, potem odbity
14. Ulan Kazimierz Prokop – ranny, w niewoli
15. Ulan Jan Krawczyński – ranny
16. Ulan Antoni Rothkeel – ranny
17. Ulan Stanisław Kamiński – ranny
18. Ulan Józef Sala – ranny
19. Ulan Jan Beresz – ranny
20. Ulan Tadeusz Wojciechowski (na bocznym patrolu) – ranny
21. Ulan Jan Bylica – koń raniony

#### II pluton

22. Kmdt wachmistrz Zygmunt Jagrym-Maleszewski – ranny, w niewoli, po amputacji nogi wymieniony jako inwalida
23. Kpr. Mieczysław Chwałibóg – ranny, w niewoli
24. Kpr. Tadeusz Brincken – ranny

25. Kpr. Stefan Liszko – koń pod nim padł
26. Ulan Bronisław Łuszczewski – poległ
27. Ulan Eugeniusz Potok-Lada – poległ
28. Ulan Stanisław Kulakowski – ranny
29. Ulan Edward Ściborowski – ranny
30. Ulan Jerzy Kuszel
31. Ulan Jan Chwałibóg
32. Ulan Tadeusz Łękawski
33. Ulan Stanisław Wołoszyn
34. Ulan Stanisław Piątkowski – koń padł
35. Ulan Władysław Lipczyk
36. Ulan Tadeusz Olchowa

#### III pluton

37. Kmdt wachm. Stanisław hr. Rostworowski (kmdt bocznego patrolu)
38. Plut. Jerzy Bolesław Świdziński – kontuzjowany, koń padł
39. Kpr. Karol Bokalski – ranny
40. Kpr. Stanisław Grekowicz – koń ranny
41. Kpr. Jerzy Oskierka – koń padł
42. Kpr. Władysław Turski – koń padł
43. Ulan Bolesław Kubik – poległ
44. Ulan Jerzy Rakowski – poległ
45. Ulan Tadeusz Rawski-Starczewski – poległ
46. Ulan Władysław Tworowski – poległ
47. Ulan Mikołaj Szysz – poległ
48. Ulan Władysław Ścibor-Sierbiejczewicz – zmarł z ran w niewoli
49. Patrolowy Stanisław Szczepan – ranny
50. Ulan Wojciech Mazur – ranny
51. Ulan Jan Raszowski
52. Ulan Stanisław Różyk
53. Ulan Stanisław Tylicki – koń padł
54. Ulan Jan Szymański – koń padł
55. Kpr. Karol Dobrzański (na bocznym patrolu)
56. Ulan Stanisław Wiącek

#### IV pluton

57. Kmdt wachm. Bolesław Dunin-Wąsowicz – kontuzjowany
58. Kpr. Józef Stenbarth – ranny
59. Patrolowy Emil Garbaczewski – ranny, w niewoli
60. Ulan Bazyli Janiszyn – zmarł z ran
61. Ulan Michał Firlił – ranny
62. Ulan Antoni Labędzki – ranny, w niewoli
63. Ulan Andrzej Jakubowicz – ranny w niewoli, potem odbity
64. Ulan Roman Senowski – ranny
65. Ulan Jan Stachura – ranny
66. Ulan Tadeusz Polański – koń padł
67. Ulan Piotr Skawiński
68. Ulan Adolf Zamoycki
69. Wachm. tytalarzy Stanisław Lubicz (na bocznym patrolu)
70. Kpr. Adam Kośowski (na bocznym patrolu)
71. Ulan Hieronim Sługocki (na bocznym patrolu)

Zestawienie: W szarży brało udział 71 ułanów, w tym 9 na bocznym patrolu; zginęło 17, rannych 23, w tym 4 dotąd w niewoli. Koni zabitych 24, rannych 22.

## Nr 7.

[...] „Bój pod Rokitną choć sukcesem nie zakończył się sukcesem ma swój własny rozdział w dziejach polskiej wojskowości. Pomimo trudnego górskiego terenu, dowództwo rzuciło szarżę 63 ułanów 2 szwadronu rotmistrza Zbigniewa Dunina-Wąsowicza na cztery linie rosyjskich okopów. Choć jeźdźcy rekrutujący się jeszcze z przedwojennych sokołów konnych, niesieni okrzykiem Jerzego Kisielnickiego „Topora” - >>Naprzód polskie ułany, naprzód stara wiara!<< dali z siebie wszystko, to natarcie po zdobyciu dwóch pierwszych linii okopów załamało się na trzeciej linii. Zginął Dunin-Wąsowicz, zginął „Topór” i 13 innych ułanów, 33 odniosło ciężkie rany; ledwie siedmiu wróciło na pozycje wyjściowe. Szaleńcza szarża nie powiodła się, dowództwo nie pokusiło się nawet o wsparcie jej atakiem piechoty – ale wieść rozniosła się szeroko zarówno w szeregach armii austriackiej, jak i w okopach wroga. II Brygada dosłużyła się już miana >>żelaznej<<; teraz kojarzono ją jeszcze z Somosierrą albo ułanami powstania listopadowego. [...] Paradoksalnie z tak zaciekle atakowanych pozycji Rosjanie sami wycofali się już następnej nocy do Besarabii. Niebawem, co było typowe dla I wojny światowej, front dosłownie stanął w miejscu, a II Brygada trwała w swych pozycjach aż do jesieni – dopóki nie nadszedł rozkaz przeniesienia legionistów na Wołyń, gdzie czekały już Brygady I i III”.

*Legioniści Piłsudskiego*, teksty A. Dylewski, Ośrodek Karta, Warszawa 2014, s.114-122.

Teksty pomocnicze dostępne na [www.kinoswiadukacji.pl/filmy/legiony](http://www.kinoswiadukacji.pl/filmy/legiony) w zakładce "Pobierz materiały edukacyjne" 




Małgorzata Żaryn: historyk, dydaktyk nauczania historii, od 2006 r. związana z Muzeum Historii Polski, wieloletni kierownik działu edukacji, obecnie pracownik merytoryczny i edukatorka. Jest autorką scenariuszy wystaw edukacyjnych i artykułów historycznych.





# URWANA ROZMOWA

 Czas realizacji: 45 minut

## Cele lekcji

### Uczeń

1. Poznaje złożoną sytuację polskiego społeczeństwa podczas pierwszej wojny światowej.
2. Rozumie pojęcie „mobilizacja”, „walka bratobójcza”, „dezercja”, „bezkompromisowa postawa”, „wojsko ochotnicze”, „determinacja”.
3. Rozwija zdolność analizy różnorodnych źródeł informacji.
4. Uczy się przedstawiać własne stanowisko na forum.
5. Doskonali umiejętność formułowania argumentów.

## Metody

Burza mózgów, praca w grupach, dyskusja, analiza materiałów źródłowych.

## Przed lekcją

Uczniowie oglądają wspólnie z nauczycielem film „Legiony”.

## Wprowadzenie

- 1 Na początku zajęć nauczyciel zadaje uczniom dwa pytania: „Który bohater filmu jest mi najbliższy?” oraz „Która postać w filmie nie wzbudza sympatii?” Być może w tym kontekście padnie nazwisko Kaszubskiego lub Złotnickiego, jeśli nie to nauczyciel przywołuje te osoby.
- 2 Następnie nauczyciel prosi uczniów, aby określili czas i miejsce akcji filmu, a także, by odtworzyli tło historyczne. Nauczyciel ewentualnie uzupełnia i rozszerza informacje – od 1914 r. trwa pierwsza wojna światowa, akcja filmu rozgrywa się na jej wschodnim froncie, na dawnych ziemiach polskich. Kraje zaborcze znajdują się w dwóch wrogich obozach - Niemcy i Austro-Węgry występują przeciwko Rosji. Polacy od ponad wieku pozbawieni własnego kraju walczą w formacjach wojskowych państw zaborczych, które potrzebując rekrutów składają mgliste obietnice co do odrodzenia polskiej państwowości.
- 3 Nauczyciel wraca do sceny z filmu ukazującej spotkanie więźnia Kaszubskiego z kapitanem Złotnickim, a potem pyta co łączy, a co ich dzieli dawnych przyjaciół? Za pomocą burzy mózgów uczniowie zbierają informacje biograficzne o Kaszubskim i Złotnickim. Łączy ich przeszłość: obaj są Polakami, jako poddani rosyjscy wspólnie walczyli w armii rosyjskiej w wojnie rosyjsko-japońskiej w 1905 r. Potem ich drogi się rozeszły, po wybuchu pierwszej wojny światowej Kaszubski wstępuje do Legionów – polskiej ochotniczej formacji wojskowej tworzonej u boku Austro-Węgiei a Złotnicki konsekwentnie służy w armii rosyjskiej. Kaszubski zarzuca Złotnickiemu zdradę. Nauczyciel zadaje uczniom pytanie o słuszność tej oceny, a także pyta czy można to pytanie odwrócić i zarzucić Kaszubskiemu zdradę? Nie jest to pytanie bezpodstawne, bo Kaszubski jako żołnierz rosyjski wstąpił do wrogiej armii.
- 4 Żeby przybliżyć uczniom skomplikowaną i często tragiczną sytuację polskich żołnierzy w czasie pierwszej wojny światowej nauczyciel najpierw czyta fragment listu Stanisława Rostworowskiego do matki, napisanego po bitwie pod Rokitną, a potem fragment wspomnień Felicjana Sławoja Składkowskiego, oficera I Brygady Legionów Polskich. (Załącznik nr 1)

## Rozwinięcie

- 1 Nauczyciel proponuje w kolejnej części zajęć przyjrzeć się bliżej wyborom podejmowanym przez postaci z filmu. Klasa zostaje podzielona na cztery grupy i każda z nich dostaje jedną tezę dotyczącą postaw filmowych bohaterów. Każda grupa ma za zadanie znalezienie i przygotowanie argumentów uzasadniających słuszność tezy, aby następnie w przekonujący sposób przedstawić swoje racje na forum klasy.

Grupa 1 Złotnicki to zdrajca.      Grupa 3 Złotnicki jest bohaterem.

Grupa 2 Kaszubski to zdrajca.      Grupa 4 Kaszubski jest bohaterem.



- 2 Korzystając z materiałów źródłowych (Załącznik nr 2) każda grupa przygotowuje argumenty do swojej tezy. Nauczyciel zwraca uwagę, że filmowi bohaterowie nie mieli wiedzy dotyczącej przyszłych losów wojny i wydarzeń politycznych, którą posiadają uczniowie żyjący ponad sto lat później. Kaszubski i Złotnicki swoich wyborów dokonywali w określonych warunkach i czasie (spotkanie dawnych przyjaciół najprawdopodobniej miało miejsce na początku 1915 roku), o czym trzeba pamiętać uzasadniając lub negując ich decyzje.
- 3 Członkowie pierwszej i drugiej grupy siadają naprzeciwko siebie, a następnie pierwsza grupa przedstawia argumenty za swoją tezę, a druga próbuje je zakwestionować, potem role się odwracają. Uczniowie z pozostałych grup po wysłuchaniu dyskusji przez głosowanie wydają werdykt, które argumenty bardziej ich przekonały i która teza „zwyciężyła”. Potem w ten sam sposób dyskutują członkowie grupy trzeciej i czwartej, następnie znów odbywa się głosowanie.
- 4 W czasie podsumowania dyskusji warto wypisać na tablicy dwie „zwycięskie” tezy. Może zdarzyć się, że będą one przeciwstawne np. Kaszubski to zdrajca / Kaszubski jest bohaterem, dzięki czemu uczniowie będą mieli szansę dostrzec, że sytuacja przedstawiona w filmie nie jest czarno-biała, a decyzje podejmowane przez bohaterów często łączyły się z trudnymi dylematami i trudno je osądzać jednoznacznie jako moralnie naganne lub jako godne pochwały.

## Zakończenie

- 1 Nauczyciel prosi uczniów o podanie uczuć z jakimi mogły wiązać się dylematy polskich żołnierzy związane z bratobójczą walką. Warto w tym kontekście odnieść się do wiersza legionisty Edwarda Słońskiego *Ta, co nie zginęła* napisanego w 1914 r. (Załącznik nr 3.)
- 2 Uczniowie wraz z nauczycielem szukają w polskiej kulturze innych przykładów, pokazujących dwie różne postawy bohaterów na tle ważnych wydarzeń historycznych. Mogą to być postaci Andrzeja Kmicica i Michała Wołodyjowskiego w *Potopie* Henryka Sienkiewicza i rozmowa, podczas której Wołodyjowski próbuje przekonać Kmicica, żeby przeszedł na stronę konfederatów, ale ten woli pozostać u boku księcia Janusza Radziwiłła, bo w nim upatruje ratunku dla ojczyzny (tom I, rozdział XX).
- 3 Nauczyciel pyta, czy uczniowie znają inne przykłady bezkompromisowej postawy z historii Polski? Tu można wskazać odmowę przyjęcia niemieckiego obywatelstwa podczas drugiej wojny światowej czyli podpisania tzw. Volkslisty. Jedną z osób, które odmówiły podpisania niemieckiej listy narodowościowej był książę Karol Olbracht Habsburg, właściciel Żywca, pomimo tego, że po aresztowaniu w listopadzie 1939 r. przez Niemców był przesłuchiwany, torturowany i więziony.
- 4 Na koniec warto zastanowić się w jaki sposób wybór postawy bezkompromisowej wiąże się z odpowiedzialnością za innych? Ciekawy jest tu przykład Tadeusza Kościuszki, który zdecydował się złożyć wiernopoddańczą przysięgę na wierność carowi w zamian za wypuszczenie na wolność tysięcy polskich jeńców zesłanych lub wcielonych do armii rosyjskiej po insurekcji w 1794 r.

## Materiały źródłowe

### Załącznik nr 1

„Szanują nas teraz jak nigdy. Na patrole jeżdżą huzarzy, a my stoimy w rezerwie na rozkaz Korpusu i tylko eskortujemy jeńców wziętych do niewoli przez naszych bombereków. Między pojmanymi Rosjanami był Polak, oficer Więckowski, który z armatami podjechał na 500 kroków pod nasze okopy. Również bohater.

Stach  
21 czerwca 1915

Stanisław Rostworowski, *Nie tylko Pierwsza Brygada*, t. 1. *Z Legionami w bój*, Warszawa 1993, s. 113.

„W tę noc wigilijną chłopcy nasi w okopach zaczęli śpiewać „Bóg się rodzi”... I oto z okopów rosyjskich Polacy, których dużo jest w dywizjach syberyjskich, podchwycili słowa pieśni i poszła w niebo z dwóch wrogich okopów! Gdy nasi po wspólnym odśpiewaniu kolęd krzyknęli: „Poddajcie się, tam, wy Polacy!” nastąpiła chwila ciszy, a później - już po rosyjsku: „Sibirskije strielki nie sdajutsia”. Straszna jest wojna bratobójcza. Podobno jeden z naszych młodych chłopców wziął do niewoli ojca swego, którego zabrali do wojska rosyjskiego”.

F. Sławoj Składkowski, *Moja służba w Brygadzie*,  
za: <https://dzieje.pl/aktualnosci/rocznica-krwawej-bitwy-legionow-polskich-pod-lowczowkiem>, dostęp 15.07.2019.



## Załącznik nr 2

### Grupa 1 Złotnicki to zdrajca

Odezwa Józefa Piłsudskiego do ludności (fragm.), Warszawa, 6 sierpnia 1914 r.

Wybiła godzina rozstrzygająca! Polska przestała być niewolnicą i sama chce stanowić o swoim losie, sama chce budować swą przyszłość, rzucając na szalę wypadków własną siłę orężną. Kadry armii polskiej wkroczyły na ziemię Królestwa Polskiego, zajmując ją na rzecz jej właściwego, istotnego jedyne gospodarza – Ludu Polskiego, który ją swą krwawicą użyźnił i wzbogacił. Zajmują ją w imieniu Władzy Naczelnej Rządu Narodowego. Niesiemy całemu narodowi rozkucie kajdan, poszczególnym zaś jego warstwowi warunki moralnego rozwoju.

Z dniem dzisiejszym cały Naród skupić się winien w jednym obozie pod kierownictwem Rządu Narodowego. Poza tym obozem zostaną tylko zdrajcy, dla których potrafimy być bezwzględni.

Komendant Główny Wojska Polskiego Józef Piłsudski

*Wiek XX w źródłach. Wybór tekstów źródłowych z propozycjami metodycznymi dla nauczycieli historii, studentów i uczniów,*  
oprac. M. Sobańska-Bondaruk, S.B. Lenard, s. 61.

### Grupa 2 Kaszubski to zdrajca

Odezwa Mikołaja Mikołajewicza, naczelnego wodza wojsk rosyjskich, 14 sierpnia 1914 r.

Polacy! Wybiła godzina, w której przekazane Wam marzenie ojców i dziadów Waszych ziścić się może. Przed półtora wiekiem żywe ciało Polski rozszarpano na kawały, ale dusza jej nie umarła. Żyła ona nadzieją, że nadejdzie godzina zmartwychwstania dla Narodu Polskiego i dla pojednania się braterskiego z Wielką Rosją.

Wojsko rosyjskie niesie Wam błogą wieść owego pojednania. Niechaj się zatrą granice, rozcinające na części Naród Polski. Niech Naród Polski połączy się w jedno ciało pod berłem Cesarza Rosyjskiego. Pod berłem tym odrodzi się Polska, swobodna w swojej wierze, języku i samorządzie. Jednego tylko Rosja spodziewa się po Was: takiego samego poszanowania ludów, z którymi związały Was dzieje. Z sercem otwartym, z ręką po bratersku wyciągniętą, kroczy na Wasze spotkanie Wielka Rosja. Wierzy ona, iż nie zardzewiał miecz, który poraził wroga pod Grunwaldem.

Od brzegów Oceanu Spokojnego do Mórz Północnych ciągną hufce rosyjskie. Zorza nowego życia dla Was wschodzi. Niech zajaśnieje na tej jutrzni znamię krzyża, godło męki i zmartwychwstania ludów.

C. Nanke, *Wypisy do nauki historii nowożytnej*, cz. 2, Lwów–Warszawa, s. 195.

Odezwa Komitetu Narodowego (fragm.), Warszawa, 25 listopada 1914 r.

Rodacy!

Najstraszniejszy wróg Polski, który poprzysiągł jej zagładę doszczętną, a który dotychczas z wypróbowaną przebiegłością wpływy swe szeroko rozciągał i wszelkie siły przeciwko nam uzbrajał; naraz stanął otwarcie, jako wróg nie tylko nasz, ale całej niemal Europy. I My, cośmy dotąd w rozpaczliwej walce codziennej bronili przed nim siedzib naszych ojców, ujrzeliśmy nagle podniesiony przeciw niemu oręż wielkich potęg świata, Rosji, Francji, Anglii. [...]

Kłęska Niemiec w tej walce – to nasze zwycięstwo. Na naszą postawę Rosja odpowiedziała odezwą zwierzchniego wodza armii, odezwą zapowiadającą ziszczenie najświętszych pragnień, zjednoczenie rozdartego ciała narodu, jego byt i rozwój swobodny. [...] Jedną tylko przed narodem stanęła sprawa: rozbięcie złowrogiej potęgi niemieckiej i zjednoczenie Polski pod berłem monarchii rosyjskiej. [...]

Wróg nie zatrwożył nas swą potęgą, nawet gdy stanął u wrót stolicy kraju, ani nie złudził nas swymi obietnicami. [...] Zawiodły go również nadzieje na utworzone w Austrii polskie oddziały zbrojne, do których pociągnięto część nieświadomej, złudzonej narodowymi hasłami młodzieży. Oddziały te, przeznaczone do przeciągnięcia ludności Królestwa na stronę Austrii i Niemiec, napotkały niechęć i opór we wszystkich warstwach społeczeństwa, mającego jasną świadomość swych celów w tej wielkiej dziejowej chwili. [...] Nawet dla najmniej świadomych umysłów stało się zrozumiałym, że ci nieliczni, którzy łączyli swe nadzieje z Austrią, jako jedynym państwem, w którym nasze prawa narodowe znalazły w pewnej mierze uznanie, przecenili jej samodzielność, nie dostrzegli tego, że zeszała ona do roli powolnego jedynie narzędzia polityki pruskiej.

Komitet Narodowy Polski

Zygmunt Balicki, Roman Dmowski, Władysław Grabski, Zdzisław Lubomirski, Stanisław Wojciechowski, Maurycy Zamoyski

*Polska w latach 1864–1918. Wybór tekstów źródłowych do nauczania historii w szkole*, pod. red. A. Galosa, s. 239–240.

„Społeczeństwo polskie pod obu zaborami było wówczas wyraźnie podzielone na dwie orientacje. (...) Orientacja rosyjska przeważała w Kongresówce i była zrazu Legionom Piłsudskiego niechętna, wręcz wroga. Jego czyn wojskowy uznano za beznadziejne szaleństwo, a jego samego miano za szkodnika, służę i najmitę Niemców.”

Maria Czapska, *Europa w rodzinie. Czas odmieniony*,

za: <https://histmag.org/Edward-Slonski-autor-najpopularniejszego-wiersza-polskiego-okresu-I-wojny-swiatowej-9873>, dostęp 15.07.2019.

### Grupa 3 Złotnicki jest bohaterem

„Służąc w obcych szeregach nie zapomnieliśmy jednak nigdy o tem, co nam rodzice wskazywali, a mianowicie to, że Polska odrodzić się musi i potrzebować będzie ludzi odpowiednio i wszechstronnie wykształconych, a zatem i wojskowych”

Józef Dowbor-Muśnicki, *Moje wspomnienia*,

za: <https://dzieje.pl/aktualnosci/100-lat-temu-dowodztwo-nad-powstaniem-wielkopolskim-objal-gen-jozef-dowbor-musnicki>, dostęp 15.07.2019.

Odezwa Mikołaja Mikołajewicza, naczelnego wodza wojsk rosyjskich, 14 sierpnia 1914 r.

Polacy! Wybiła godzina, w której przekazane Wam marzenie ojców i dziadów Waszych ziścić się może. Przed półtora wiekiem żywe ciało Polski rozszarpano na kawały, ale dusza jej nie umarła. Żyła ona nadzieją, że nadejdzie godzina zmartwychwstania dla Narodu Polskiego i dla pojednania się braterskiego z Wielką Rosją.



Wojsko rosyjskie niesie Wam błogą wieść owego pojednania. Niechaj się zatrą granice, rozcinające na części Naród Polski Niech Naród Polski połączy się w jedno ciało pod berłem Cesarza Rosyjskiego. Pod berłem tym odrodzi się Polska, swobodna w swojej wierze, języku i samorządzie. Jednego tylko Rosja spodziewa się po Was: takiego samego poszanowania ludów, z którymi związały Was dzieje. Z sercem otwartym, z ręką po bratersku wyciągniętą, kroczy na Wasze spotkanie Wielka Rosja. Wierzy ona, iż nie zardzewiał miecz, który poraził wroga pod Grunwaldem.

Od brzegów Oceanu Spokojnego do Mórz Północnych ciągną hufce rosyjskie. Zorza nowego życia dla Was wschodzi. Niech zajaśnieje na tej jutrzni znamię krzyża, godło męki i zmartwychwstania ludów.

C. Nanke, *Wypisy do nauki historii nowożytnej*, cz. 2, Lwów–Warszawa 1927, s. 195.

Rodacy!

Najstraszniejszy wróg Polski, który poprzysiągł jej zagładę doszczętną, a który dotychczas z wypróbowaną przebiegłością wpływy swe szeroko roztaczał i wszelkie siły przeciwko nam uzbrajał; naraz stanął otwarcie, jako wróg nie tylko nasz, ale całej niemal Europy. I My, cośmy dotąd w rozpaczliwej walce codziennej bronili przed nim siedzib naszych ojców, ujrzeliśmy nagle podniesiony przeciw niemu oręż wielkich potęg świata, Rosji, Francji, Anglii. [...]

Kłęska Niemiec w tej walce – to nasze zwycięstwo. Na naszą postawę Rosja odpowiedziała odezwą zwierzchniego wodza armii, odezwą zapowiadającą ziszczenie najświętszych pragnień, zjednoczenie rozdartego ciała narodu, jego byt i rozwój swobodny. [...] Jedną tylko przed narodem stanęła sprawa: rozbięcie złowrogiej potęgi niemieckiej i zjednoczenie Polski pod berłem monarchii rosyjskiej. [...]

Wróg nie zatrwożył nas swą potęgą, nawet gdy stanął u wrót stolicy kraju, ani nie złudził nas swymi obietnicami. [...] Zawiodły go również nadzieje na utworzone w Austrii polskie oddziały zbrojne, do których pociągnięto część nieświadomej, złudzonej narodowymi hasłami młodzieży. Oddziały te, przeznaczone do przeciągnięcia ludności Królestwa na stronę Austrii i Niemiec, napotkały niechęć i opór we wszystkich warstwach społeczeństwa, mającego jasną świadomość swych celów w tej wielkiej dziejowej chwili. [...] Nawet dla najmniej świadomych umysłów stało się zrozumiałym, że ci nieliczni, którzy łączyli swe nadzieje z Austrią, jako jedynym państwem, w którym nasze prawa narodowe znalazły w pewnej mierze uznanie, przecenili jej samodzielność, nie dostrzegli tego, że zeszała ona do roli powolnego jedynie narzędzia polityki pruskiej.

Komitet Narodowy Polski

Zygmunt Balicki, Roman Dmowski, Władysław Grabski, Zdzisław Lubomirski, Stanisław Wojciechowski, Maurycy Zamoyski

Polska w latach 1864–1918. Wybór tekstów źródłowych do nauczania historii w szkole, pod. red. A. Galosa, Warszawa, s. 239–240.

#### Grupa 4 Kaszubski jest bohaterem.

Odezwą Naczelną Komendy c. i k. wojsk austriackich (fragm.), 8 sierpnia 1914 r.

Do Narodu Polskiego!

Z woli Wszechmogącego, który kieruje losami narodów, i z rozkazu swoich Monarchów przekraczają sprzymierzone armie Austrii, Węgier i Niemiec granicę, przynosząc w ten sposób i Wam, Polakom, wyzwolenie spod jarzma moskiewskiego. Powitajcie nasze sztandary z ufnością, bo one zapewniają Wam sprawiedliwość.

Sztandary te nie są Wam i Waszym rodakom obce. Wszakże przez półtora przeszło wieku rozwija się wspaniale Wasz naród pod berłem Austrii-Węgier i Niemiec i pełne sławy tradycje Waszej przeszłości łączą się jak najściślej jeszcze od czasów króla Jana Sobieskiego, który pośpieszył ze skuteczną pomocą zagrożonemu państwu Habsburgów, z tradycjami Waszych sąsiadów na zachodzie.

Znamy więc dobrze i uznajemy rycerskość i wybitne przymioty Narodu Polskiego. Chcemy usunąć te zapory, jakie utrudniały Wam ściślejszą łączność z życiem Zachodu, chcemy otworzyć przed Wami wszystkie skarby duchowego i gospodarczego dorobku. To jest naszym wielkim zadaniem, które łączy się z celem naszej kampanii. Nie my szukaliśmy wojny. Rosja walczyła długo bronią oszczerstw i wszelkich zaczepek, nie wahała się wreszcie stanąć otwarcie po stronie tych, którzy usiłowali zatrzeć ślady nieonej zbrodni, skierowanej przeciw dynastii austriacko-węgierskiej, a skorzystali z tej sposobności, aby napaść na Monarchię i sprzymierzone z nią państwo niemieckie. Zmusiło to naszego Dostojnego Władcę, któremu Europa przez dziesiątki lat zawdzięczała pokój, do chwycenia za oręż. Wszyscy mieszkańcy Rosji, których zwycięstwo naszych sprzymierzonych armii odda pod naszą opiekę, spodziewać się mogą od nas, zwycięzców, sprawiedliwości i ludzkości.

C. Nanke, *Wypisy do nauki historii nowożytnej*, cz. 2, Lwów–Warszawa 1927, s. 194–195.

Wincenty Solek o naborze do Legionów w Kielcach, sierpień 1914

„19 VIII Strzelcy wracają! Już są w mieście. [...] Komenda Palcu jest w magistracie – idę tam i melduję się jakiemuś podoficerowi. Tu już grupa publiczności czyta naklejoną na słupie odezwę:

Polacy! Z rozkazu Rządu Narodowego utworzonego w Warszawie wkroczyły do Królestwa forpoczty wojska polskiego w celu wyzwolenia Ojczyzny spod ucisku moskiewskiego rządu. Na miejsce władz rosyjskich tworzy się władza polska. Wzywa się ludność do serdecznego przyjęcia żołnierzy polskich, do udzielenia im wszelkiej pomocy, do usunięcia wszelkich napisów rosyjskich do sztyków i urzędów, do zachowania powagi i spokoju

[...] Do szeregów narodowych winien zaciągnąć się każdy, kto pragnie wyzwolenia Ojczyzny spod ucisku najazdu, wypędzenia z Polski rządu moskiewskiego, tej zgrai łupieżców i zdzierców, od stu lat rabujących krwawy dorobek ludu polskiego, rozkradających dobro narodu.”

Wincenty Solek, *Pamiętnik Legionisty*, Warszawa 1988, s. 16–17.



## Dla wszystkich grup

Najwięcej Polaków było w armii rosyjskiej 165-200 tys., w armii austro-węgierskiej służyło ich około 55-60 tys., a w niemieckiej co najmniej 40 tys.

Autor „Historii oręża polskiego 1795-1939” prof. Mieczysław Wrzosek ocenia, że w czasie działań wojennych w latach 1914-1918 do armii państw zaborczych powołano w sumie około 2,9 mln żołnierzy polskiego pochodzenia. „Informacja ta – stwierdza prof. Wrzosek – została wysnuta z ocen szacunkowych, w których uwzględniono liczbę ludności polskiej zamieszkującej ziemie poszczególnych zaborów oraz całe terytoria państw zaborczych i skalę wykorzystania przez te państwa własnych rezerw mobilizacyjnych”.

Według innych źródeł, do wojsk państw zaborczych wcielono jeszcze więcej Polaków: 3,4 mln. Spośród nich 1,4 mln trafiło do armii austriackiej; 1,2 mln do armii rosyjskiej i 800 tys. do armii niemieckiej. („Zarys dziejów Polski”, pod red. J. Tazbira)

Historycy są zgodni, że ich sytuacja w armiach zaborczych nie była łatwa. „Dyskryminacja była zjawiskiem, które towarzyszyło Polakom we wszystkich armiach zaborczych, ale o różnym stopniu natężenia” – stwierdza prof. Wrzosek.

[...]

W armii rosyjskiej Polaków nie wcielano do jednostek Warszawskiego Okręgu Wojskowego i Wileńskiego Okręgu Wojskowego, wysyłając ich w głąb Rosji. Przestrzegano ponadto skrupulatnie zasady, zgodnie z którą do Akademii Sztabu Generalnego w Petersburgu nie byli przyjmowani wyznawcy religii rzymsko-katolickiej.

W pierwszych miesiącach wojny przypadki dyskryminacji zdarzały się rzadziej. Jednak po ewakuacji wojsk rosyjskich z Królestwa Polskiego w 1915 r. oraz wobec coraz częstszych dezercji Polaków stosunek wobec nich zmienił się na gorsze.

Również do niemieckiej Akademii Sztabu Generalnego nie przyjmowano Polaków, a w szkołach oficerskich byli widziani niechętnie. Szeregowców powoływanych do armii niemieckiej starano się rozproszyć, dzieląc ich na małe grupy.

[...]

Według cytowanego wcześniej prof. Wrzoska warunki służby Polaków w armii austro-węgierskiej, w której „obowiązywał tępy i ogłupiający dryl wojskowy”, wbrew powszechnej opinii, nie były wcale dobre ani nawet znośne. „O szykanach świadczył fakt, że w armii austro-węgierskiej Polacy awansowali wolno, nie dochodzili do wyższych stanowisk wojskowych i nie sprawowali na przykład funkcji dowódców korpusu, nie mówiąc już o armiach”.

M. Jarośniński, *500 tys. Polaków straciło życie w armiach zaborczych w I wojnie światowej*, dzieje.pl.  
<https://niepodlegla.dzieje.pl/wydarzenie/500-tys-polakow-stracilo-zycie-w-armiach-zaborczych-w-i-wojnie-swiatowej>, dostęp 15.07.2019.

## Zakończenie

### Edward Słowski, *Ta, co nie zginęła*

1.

*Rozdzielił nas, mój bracie,  
zły los i trzyma straż –  
w dwóch wrogich sobie szanłcach  
patrzymy śmierci w twarz.  
W okopach pełnych jęku,  
wysłuchani w armat huk,  
stoimy na wprost siebie –  
ja – wróg twój, ty – mój wróg!  
Las płacze, ziemia płacze,  
świat cały w ogniu drży...  
W dwóch wrogich sobie szanłcach  
stoimy ja i ty.*

2.

*Zaledwie wczesnym rankiem  
armaty zaczął grać,  
ty świsłem kul morderczym  
o sobie dajesz znać.  
Na nasze niskie szanłce  
szrapnelów rzucasz grad  
i wołasz mnie, i mówisz:  
– To ja, twój brat... twój brat! –  
Las płacze, ziemia płacze,  
w pożarach stoi świat,  
a ty wciąż mówisz do mnie:  
– To ja, twój brat... twój brat! –*

3.

*O, nie myśl o mnie, bracie,  
w śmiertelny idąc bój  
i w ogniu moich strzałów,  
jak rycerz, mężnie stój!  
A gdy mnie z dala ujrzysz,  
od razu bierz na cel  
i do polskiego serca  
moskiewską kulą strzel.  
Bo wciąż na jawie widzę  
i co noc mi się śni,  
że Ta, co nie zginęła,  
wyrośnie z naszej krwi.*

Za *Poezja legionowa*. Antologia, wybór i wstęp T. Jodelka-Burzecki, Warszawa, s. 21-22.

Weronika Kołacz: polonistka, nauczycielka, edukatorka w Muzeum Historii Polski, przewodniczka po Warszawie, prowadzi autorskie spacer y o tematyce historycznej.







# KINO ŚWIAT

E D U K A C J I

[www.kinoswiatedukacji.pl](http://www.kinoswiatedukacji.pl)



Materiały dydaktyczne, informacje o pokazach dla szkół:

Irena Kruglicz-Kamińska  
Specjalista ds. edukacji filmowej  
Kino Świat Sp. z o. o., ul. Belwederska 20/22, 00-762 Warszawa

tel. 22 840 68 01 04, tel. kom. 728 302 018  
e-mail: irena.kaminska@kinoswiat.pl

Opracowanie graficzne Marek Mantużyk, strefaweb.pl

